

ANDRZEJ KRZYSZTOF KUNERT

MONTE CASSINO

PROLOG

W okresie listopad 1943 – styczeń 1944 r. jednostki II Korpusu Polskiego przesunięto z Palestyny do Egiptu, skąd poczynając od 21 grudnia 1943 r., przybywały one drogą morską do Włoch. Nieco wcześniej, 1 grudnia, w Tarenzie wylądowali żołnierze polskiej 1. samodzielnej kompanii komandosów, oddanej do dyspozycji aliantów, a był to pierwszy oddział regularnych Polskich Sił Zbrojnych na kontynencie europejskim od czasu klęski Francji w czerwcu 1940 r.

Obecność polskich komandosów na froncie włoskim ujawnił 10 stycznia 1944 r. oficjalny komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Sprzymierzonych Teatru Śródziemnomorskiego. Od 17 stycznia uczestniczyli oni w walkach nad rzeką Garigliano w składzie brytyjskiej 56. Dywizji Piechoty.

Żołnierzom II Korpusu Polskiego lądującym we Włoszech towarzyszył *Kalendarz Żołnierza APW* [Armii Polskiej na Wschodzie] 1944, rozpoczynający się tekstem *Dziesięciu przykazań żołnierza polskiego*:

Tyś jest żołnierz polski, którego Bóg uratował z toni, aby nadal walczył za Ojczyznę.

1. Nie będziesz miał innych celów na ziemi, dopóki kraj wolności nie odzyska.

2. Wiedz, iż walcząc o Polskę, walczysz za wolność całej ludzkości.

3. Pamiętaj, że walka o wolność jest walką o wiarę i Boga.

4. Czcij Wodza twego i słuchaj jego rozkazów, abyś zwycięski do Ojczyzny powrócił.

5. Walcz niezłomnie i pomnij, że nie tyś napastnikiem.

Dr hab. ANDRZEJ KRZYSZTOF KUNERT – prof. nadzw. Akademii Obrony Narodowej; e-mail: akkunert@wp.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5373-601X>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

6. Strzeż godności twych obyczajów, abyś nie splamił polskiego munduru.
 7. Nie pokalaj się rabunkiem.
 8. Bądź wierny przysiędze i prawdzie twego żołnierskiego sumienia.
 9. Bądź dobrym towarzyszem broni dla sprzymierzeńców, którzy wraz z tobą za jedną sprawę walczą.
 10. Pomnij, że walkę prowadzić trzeba do zwycięskiego końca.
- Niech Bóg ci doda sił w walce i błogosławi broń twoją, która jest bronią sprawiedliwego¹.

(Autorem tego anonimowego tekstu, napisanego jeszcze we Francji w 1940 r., następnie po ewakuacji do Wielkiej Brytanii opublikowanego w modlitewniku żołnierskim *Z Bogiem za wiarę i Ojczyznę*, 10 sierpnia 1940 r. opatrzonym imprimatur przez Biskupa Polowego Józefa Gawlinę i we wrześniu wydanym w Glasgow, był ówczesny oficer do zleceń Naczelnego Wodza ppłk dypl. Antoni Bogusławski, ojciec Teresy, najmłodszej poetki podziemnej Warszawy, rocznik 1929, która harcerskie przyrzeczenie złożyła w 1943 r. na ręce Anny, siostry Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”, uczestniczki Powstania Warszawskiego, zmarłej 1 lutego 1945 r. w Zakopanem na gruzlicze zapalenie opon mózgowych.)

Odnotujemy w tym miejscu jeszcze wielki honor, jaki spotkał żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie.

Armia Polska na Wschodzie – która, gdy nadejdzie dzień, zaatakuje południowy pierścień umocnień europejskiej fortecy Hitlera – wejdzie do boju, mając na hełmach i czapkach obok orzełka historyczny krzyż Krzyżowców.

Naczelną Wódz gen. K. Sosnkowski udzielił swego zezwolenia na przyjęcie tej odznaki przez wojska polskie, stojące obecnie „gdzieś na Środkowym Wschodzie”.

Gen. Sosnkowski wyraził swą zgodę na noszenie tej historycznej odznaki na prośbę przedstawioną mu przez O. [Aureliusza] Borkowskiego z konwentu Franciszkanów w Jerozolimie. O. Borkowski wskazał na fakt, że udział wojsk polskich w inwazji okupowanej przez Niemców Europy równy będzie wyprawom krzyżowym.

¹ *Kalendarz Żołnierza APW 1944 r.*, Palestyna 1944, s. 6 (tam tekst bez ostatniego zdania). Tytuł oryginalnego tekstu: *Dziesięcioro przykazań żołnierza polskiego*, pierwodruk w modlitewniku *Z Bogiem za wiarę i Ojczyznę*, London–Glasgow: Wydawnictwo Kurii Biskupa Polowego WP 1940, s. 107, autorstwo ujawniła „Polska Walcząca” [Londyn] 28 IX 1940, nr 29. Tekst przedrukowały dwa pisma żołnierskie na Bliskim Wschodzie: „Ku Wolnej Polsce” [Egipt] 15 III 1941, nr 64, i „Gazetka Obozowa” [Latrun] 1 IV 1941, nr 78–B.

Krzyż Krzyżowców jest godłem Jerozolimy. Jest to jeden wielki krzyż, o którego ramiona opierają się cztery mniejsze krzyże. W środku większego krzyża umieszczone będzie słowo: Jerozolima².

Żołnierze II Korpusu Polskiego zajmowali pozycje na froncie włoskim nad rzeką Sangro od 1 lutego 1944 r., a już dwa tygodnie później, 15 lutego, Wydział Propagandy i Oświaty sztabu II Korpusu Polskiego wydał specjalne *Wskazówki dla żołnierzy we Włoszech*:

Pamiętaj, że jak twoi poprzednicy na ziemi włoskiej: legionieści Dąbrowskiego – tworzysz legendę dla przyszłych pokoleń polskich [...].

6. Bądź rycerski i uprzejmy względem ludności [...].

8. Szanuj i podziwiał wspaniałe pomniki kultury włoskiej, które stanowią dobro nie tylko Włoch, ale i całej ludzkości, a więc i twoje³.

Wejście do walki żołnierzy polskich ujawniły 17 lutego oficjalne komunikaty brytyjskie i polskie. Tego samego dnia redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w komentarzu pod znamienym tytułem *Z ziemi włoskiej do Polski* pisała:

Wojsko polskie znowu jest w akcji. Po długiej przerwie – dwa lata minęły niedawno od pamiętnych bojów brygady karpackiej pod Tobrukiem i Gazalą [...]. W latach ostatnich wojsko polskie zazdrościło lotnictwu i marynarce, które nieprzerwanie były w akcji. Dziś przyszła chwila od dawna wyczekiwana – chwila ponownego starcia się z wrogiem również i na lądzie.

Spotkanie nastąpiło na ziemi włoskiej, która nie po raz pierwszy ogląda żołnierza polskiego walczącego o wolność Ojczyzny w dalekich i obcych krajach. Nie na próżno od tak dawna śpiewamy „Z ziemi włoskiej do Polski”; ten tradycyjny szlak zbrojnych wędrówek stał się ponownie, po półtora wieku, udziałem żołnierza polskiego. [...] Z ziem wschodnich Rzeczypospolitej rekrutują się przeważnie żołnierze tej armii. Walcząc o miasta i miasteczka Włoch wierzyć będą, że walczą o wyzwolenie swych własnych rodzinnych miast i miasteczek. Nie trzeba tej wiary podrywać. [...] ⁴.

² *Żołnierze polscy z odznaką Krzyżowców*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 5 II 1944, nr 30. Pierwszą (znacznie mniejszych rozmiarów) informację o tym wydarzeniu zatytułowaną *Nowa odznaka żołnierzy APW* zamieścił „Dziennik Żołnierza APW” [Kair] 2 II 1944, nr 1.

³ W. HANDKE, *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. Gen. Stefana „Grota” Roweckiego 2006, s. 89, [wyd. 2], Oświęcim: Napoleon V 2015, s. 78.

⁴ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 17 II 1944, nr 40.

Dwa dni później, 19 lutego, Naczelnny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski w Londynie w powielanym *Rozkazie Nr 1* do żołnierzy II Korpusu Polskiego pisał:

Po trzyletniej z górą przerwie szeregi Wojska Polskiego na obczyźnie stoją ponownie na lądzie Europy, gotowe do dalszego boju o wyzwolenie spod niemieckiego ucisku ziemi Ojców naszych. [...] Pokażcie jak żołnierz polski potrafi walczyć i spełniać swój obowiązek, pomimo wszelkie przeciwności losu, pomimo licznych zawodów i goryczy. [...] ⁵.

22 lutego do jego słów dołączył Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz swoim apelem:

[...] Szlakiem naszych mężnych dziadów i ojców idźcie „z ziemi włoskiej do Polski”. Imieniem Rzeczypospolitej Polskiej życzę Wam, byście doszli zwycięsko do Polski, z imieniem której na ustach stajecie do walki i na ostrzu Waszych bagnetów przynieśli wolność skrwawionej Ojczyźnie ⁶.

Ale tego samego dnia premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill w przemówieniu wygłoszonym w Izbie Gmin oświadczył:

[...] Nie gwarantowaliśmy nigdy żadnej określonej linii granicznej dla Polski. [...] Odczuwam głęboką sympatię do Polaków, ale również mam zrozumienie dla stanowiska rosyjskiego. [...] Nie mogę odnieść wrażenia, aby żądania Rosji zabezpieczenia jej granic zachodnich wykraczały poza obręb tego, co jest rozsądne lub sprawiedliwe. [...] ⁷.

Następnego dnia po pierwszej zwycięskiej bitwie żołnierzy Andersa, bitwie o Monte Cassino, wydawany przez 3. Dywizję Strzelców Karpackich „Goniec Karpacki” (miejsce wydania: Monte Cassino!) przypominał jeszcze raz:

[...] Siedemdziesiąt pięć procent tych chłopców, panie Premierze Wielkiej Brytanii – to Polacy z ośmiu polskich województw, leżących po wschodniej stronie linii Curzona. Siedemdziesiąt pięć procent tych poległych pod Cassino Polaków,

⁵ Tamże, 22 II 1944, nr 18.

⁶ Tamże, nr 44.

⁷ „Sympatia dla Polski – zrozumienie dla Rosji”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 23 II 1944, nr 45.

których fotografują amerykańscy korespondenci, panie Prezydencie Stanów Zjednoczonych – to obywatele wschodniej połowy Polski [...]»⁸.

Jeszcze bardziej dosadnie pisał w okupowanej Warszawie „Biuletyn Informacyjny” Armii Krajowej tydzień po zdobyciu Monte Cassino:

[...] My byśmy tylko pragnęli, aby zarówno nasi sojusznicy, jak i nasi wrogowie zwrócili uwagę na jeden szczegół. Ten mianowicie ważny szczegół, że korpus polski, który wywalczył sławne zwycięstwo, składał się z dwóch dywizji: Kresowej i Karpackiej. Zaś 75% składu tych dywizyj – to żołnierze, którzy do wojska polskiego przybyli wprost z obozów koncentracyjnych i z obozów zesłań sowieckich.

To są ci żołnierze, którzy w przeważającej części pochodzą z ziem, jakie Rosja Sowiecka pragnie wcielić do Związku Sowieckiego. Bohaterskiego zwycięstwa dokonał żołnierz, którego duszę szarpała miesiącami równie zawzięcie perfidna propaganda niemiecka, jak i rozkładająca wolę walki postawa sowiecka wobec ojczystych ziem tego żołnierza.

Nie mogły też działać na tego żołnierza pobudzająco niektóre wystąpienia angielskich polityków i ton niektórych angielskich dzienników⁹.

Natomiast zupełnie kuriozalny komentarz zamieścił „Głos Warszawy” (gazeta Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej):

[...] Klika sanacyjno-ozonowych zdrajców [...] wypowiada wojnę Anglii. [...]. Konsekwencją tego stanowiska winno być przeniesienie «rządu polskiego» z Londynu do Berlina¹⁰.

Wracając do chronologicznego ciągu naszej opowieści przywołajmy wstępny komentarz (bez tytułu) na łamach wydawanej jeszcze w Kairze (a później w wyzwolonym Rzymie) „Parady”:

[...] Walczymy znów na tej samej ziemi włoskiej, na której przed stukilkudziesięciu laty były się Legiony Polskie Dąbrowskiego, w piątym roku największej wojny doszliśmy tam, gdzie powstał hymn żołnierski o Teju, która – «nie

⁸ [Stanisław Pleszczyński], St.A. ROLA, *Patrzcie na wagi Ofira*, „Goniec Karpacki” [Monte Cassino – S. Stefano – Ailano] 19 V 1944, nr 12.

⁹ *Monte Cassino*, „Biuletyn Informacyjny” [Warszawa] 25 V 1944, nr 21.

¹⁰ *Wojna z Anglią*, „Głos Warszawy” [Warszawa] 7 III 1944, nr 20.

zginęła». Budzimy historię. «Z ziemi włoskiej do Polski». Tak idziemy i my dzisiaj. Pragniemy dojść. Musimy dojść [...]»¹¹

(W tym samym numerze zamieszczone zostały pierwsze zdjęcia żołnierzy 3. Dywizji Strzelców Karpackich z frontu włoskiego.)

Podobne słowa znalazły się w artykule wstępnym Tadeusza Pniewskiego *Śladami Legionów Dąbrowskiego* w następnym numerze tego pisma:

[...] Walczymy tylko – i jeszcze raz tylko! – o wolność własną, łącząc ją z wolnością innych. Idziemy dziś śladami legionów Dąbrowskiego, śladami tyle razy podeptanej sprawiedliwości i wolności, z odradzającą się wciąż wiarą, że ofiara już nie tylko nasza, ale i innych narodów nie pójdzie na marne. Że gwałt uroczyscie potępiany i zwalczany nie będzie zastąpiony innym – gwałtem. [...]»¹².

Wtórował takim przypomnieniom Jan Lechoń w napisanym w dalekim Nowym Jorku pięknym wierszu:

MARSZ DRUGIEGO KORPUSU

Przez te same doliny, tymże Tybru brzegiem
Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem,
I płynie ta, co tutaj kiedyś się zrodziła,
„Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła”.

Jakąż drogę odbyłaś, aby różnym chórem
Znów dźwięki Twe zabrzmiały pod włoskim lazurem,
By mógł Cię żołnierz tułacz na nowo zanucić?
Przez ileż przeszłaś granic, ażeby tu wrócić?

Od śniegów szłaś Sybiru do pomarańcz gaju
I teraz z żołnierzami powracasz do Kraju
I żadna siła złego ni przemoc olbrzyma,
Stająca Ci na drodze – dojść Cię nie powstrzyma.

Nowe kości się kładą na tych, co już leżą,
Przeziąknięta krwią ziemia krwią nasiąka świeżą,

¹¹ „Parada. Dwutygodnik ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie” [Kair] 5 III 1944, nr 5.

¹² Tamże, 19 III 1944, nr 6.

Ktoś upadł i do Kraju wyciąga swą rękę
Lecz inni idą dalej, śpiewając piosenkę.

I, kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni,
Słyszą dzwonek na nieszpór i żóraw u studni
I niosą dniem i nocą sztandary niezdarte
I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę i Wartę¹³.

(Ilustrujący ten tekst w pierwodruku w nowojorskim „Tygodniku Polskim” rysunek Zdzisława Czernańskiego przedstawiał polskich żołnierzy, na których czele idą generałowie Jan Henryk Dąbrowski i Władysław Anders.)

30 marca 1944 r. w Carovilli nad rzeką Sangro pierwsze Krzyże Walecznych w II Korpusie Polskim w kampanii włoskiej trzynastu żołnierzy 3. Dywizji Strzelców Karpackich (w tym dwóch pośmiertnie) otrzymało z rąk Naczelnego Wodza gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, który w przemówieniu powiedział:

[...] Bijemy się o Polskę, o jej prawa, o jej całość, o wszystkie jej wsie, miasta i miasteczka. Bijemy się za ruiny Warszawy, za pohańbiony Wawel, za umęczony Poznań, bijemy się o Gdynię, ten cud energii polskiej, o Wilno, gdzie spoczywa serce Wielkiego Marszałka, o Lwów, gdzie snem wiecznym śpią Orleża nasze, Krzemieniec, kolebkę Słowackiego [...]. Bijemy się o prawo dziecka polskiego do pogodnego i szczęśliwego dzieciństwa, o wyzwolenie społeczne człowieka pracy, lecz wyzwolenie prawdziwe i polską ręką dokonane, bijemy się o wolność myśli, słowa i modlitwy, o polską kulturę, o prawo kochania przeszłości polskiej, o prawo budowania jej przyszłości, o jej honor i nieskazitelność jej imienia. [...] ¹⁴.

9 kwietnia 1944 r. pierwsze Ordery Virtuti Militari V klasy w II Korpusie Polskim otrzymali z rąk Naczelnego Wodza trzech żołnierze 1. samodzielnej kompanii komandosów (pięć dni wcześniej włączonej w skład II Korpusu): ś.p. rtm. Stanisław Wołoszowski, ś.p. strz. Franciszek Rogucki i por. Andrzej Czyński, zaś 16 kwietnia 1944 r. w Sessano z rąk gen. Andersa pierwszy żołnierz 3. Dywizji Strzelców Karpackich: por. Zygmunt Olechnowicz (ur. 1909, wnuk powstańca styczniowego i zesłańca na Syberię).

¹³ Pierwodruk: „Tygodnik Polski” [Nowy Jork] 23 IV 1944, nr 17.

¹⁴ *Pierwsze Krzyże Walecznych we Włoszech dla żołnierzy II Korpusu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 5 IV 1944, nr 81. Tu tylko obszerne fragmenty przemówienia Naczelnego Wodza, natomiast pełny tekst (łącznie z ingerencjami cenzury brytyjskiej) zob. K. SOSNKOWSKI, *Materiały historyczne*, oprac. J. Matecki, Londyn: Gryf Publications 1966, s. 155-157.

MONTE CASSINO

„**Monte Cassino**, pierwszy klasztor benedyktynów, zał.[ożony] 529 przez św. Benedykta w prowincji wł.[oskiej] Frosinone na wzgórzu, na wsch. od Cassino (21 325 L. [ludności])”.

Taki był potoczny stan wiedzy na temat Monte Cassino (co ilustruje powyższy cytat z najpopularniejszej przedwojennej encyklopedii ¹⁵) społeczeństwa II Rzeczypospolitej Polskiej – z wyjątkiem duchowieństwa i części inteligencji – przed II wojną światową i aż do 1944 r.

Następnego dnia po zdobyciu Monte Cassino w numerze wydanym nieopodal wzgórza „Goniec Karpacki” opublikował artykuł przybliżający polskim zdobywcom dzieje tego najstarszego klasztoru na zachodzie Europy:

Na szczycie góry 516 m wysokiej, wyrastającej stromo nad doliną rzeki Rapido, wznosi się potężny masyw budowli opactwa Benedyktynów, najstarszego na zachodzie Europy klasztoru. Założycielem jego jest św. Benedykt z Nursji (480-547), twórca reguły zakonu swego imienia, na której oparły się reguły zakonów później powstałych. Nakładała ona na mnichów obok ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa również obowiązek pielęgnowania nauki oraz pracy fizycznej, szczególnie na roli. Toteż klasztory benedyktyńskie stały się z czasem nie tylko ośrodkami krzewienia wiary chrześcijańskiej, z których wyszli apostołowie narodów jak św. Augustyn, apostoł Anglii, św. Bonifacy, apostoł Niemiec i inni, lecz także ośrodkami kultury w czasach największego jej upadku w średniowieczu.

[...] Dzieje Montecassino rozpoczynają się w roku 529, kiedy przybył tam św. Benedykt z kilkoma towarzyszami. Wznosiła się wówczas na szczycie góry świątynia Apollina, otoczona gajem poświęconym bogini Wenus. Benedykt zburzył świątynię pogańską i na jej miejscu zbudował kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Odtąd Montecassino stało się siedzibą Benedyktynów coraz sławniejszą i wspanialszą.

Dzieje klasztoru są bardzo bogate. Na przestrzeni wieków przechodził on różne koleje – okresy świetności i upadku. Ulegał napadom Longobardów i Saracenów, a w roku 1349 kościół i klasztor legły w gruzach na skutek gwałtownego trzęsienia ziemi. Dzisiejsza Bazylika i gmachy klasztorne pochodzą z początków XVII wieku. Zachowały się jednak również niektóre zabytki z czasów najdaw-

¹⁵ *M. Arcta Nowoczesna Encyklopedia Ilustrowana*, Warszawa: Nakładem Zakładów Wydawniczych M. Arct Sp. Akc. 1938 (ostatnia edycja przed wojną), szpalta 888.

niejszych jak wieża rzymska, która służyła jeszcze św. Benedyktowi za mieszkanie. Opactwo Montecassino, najstarsze gniazdo wielkiego i zasłużonego zakonu nagromadziło wiele dzieł sztuki i cennych pamiątek. Biblioteka liczyła 100 tysięcy tomów, kilkaset inkunabułów (książek drukowanych przed rokiem 1500) oraz wiele rękopisów i dokumentów pergaminowych.

Z Montecassino wyszło wielu papieży i wielkich mężów Kościoła, uczonych i pisarzy, jak papież Grzegorz Wielki, najznakomitszy opat klasztoru Dezyderiusz – jako papież Wiktor III, papież Gelazjusz II. Tutaj pisał swą kronikę Longobardów Paweł Diakon przy końcu VIII wieku. Jeden z mnichów, brat Alberyk, żyjący w XII wieku, spisał swe wizje życia pozagrobowego, które podobno nasuwały Dantemu pierwszą myśl „Boskiej Komedii”. Wspomina też Dante w III części swego dzieła o Montecassino, wkładając wzmiankę o nim w usta św. Benedykta, którego spotyka w raju.

Barbarzyństwo hitlerowskie nie oszczędziło sławnego opactwa. Zbiory uległy grabieży, klasztor, zamieniony w punkt oporu, wystawiony został na zniszczenia wojny. Stara legenda włoska głosi, że św. Benedykt, chcąc klasztor założyć, musiał najprzód wypędzić szatana, który górę opanował. Dziś zadanie wypędzenia nowoczesnych szatanów, którzy usadowili się w czcigodnym miejscu, spoczęło w sile mściwego oręża polskiego żołnierza¹⁶.

Monte Cassino było kluczem do bram Rzymu. Ale osiemdziesiąt lat temu stare powiedzenie: „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” (znane od czasów cesarza Oktawiana Augusta) straciło na kilka miesięcy swoją aktualność, gdy od listopada 1943 r. do maja 1944 r. niemiecka „Linia Gustawa” skutecznie zamykała drogę do Wiecznego Miasta wojskom alianckim. Pas niemieckich umocnień biegł wzdłuż doliny rzeki Liri, a jego kluczowym punktem był wznoszący się nad nią masyw Monte Cassino, zapewniający kontrolę nad j e d y n ą wówczas drogą do Rzymu – drogą numer 6, zwaną Via Cassilina.

Dla żołnierzy II Korpusu Polskiego była to także j e d y n a droga do Polski. Polscy żołnierze przypominali sobie wówczas, że niemal tysiąc lat wcześniej to właśnie na Monte Cassino doznał św. Wojciech objawienia, gdy aniołowie kazali mu iść na północ, przez Polskę.

A byli to żołnierze armii najbardziej niezwyklej ze wszystkich armii alianckich w czasie II wojny światowej, jedynej bowiem składającej się wyłącznie z jeńców, więźniów i zesłańców, i dowodzonej przez jeńców-oficerów (tych, którzy uniknęli tragicznego losu ofiar sowieckiej zbrodni katyń-

¹⁶ A. GILSON, *Monte Cassino*, „Goniec Karpacki” [Monte Cassino – S. Stefano – Ailano] 19 V 1944, nr 12.

skiej). Jedynej z armii alianckich, której szlak wiódł przez trzy kontynenty: z Europy przez Azję i Afrykę ponownie do Europy, i drugiej w historii Polski armii, która chciała – śladem Legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego sprzed 150 lat – zanieść wolność do Polski z ziemi włoskiej.

Żołnierze tułaczey armii Andersa szli przez Iran – Irak – Palestynę – Egipt do Włoch, gdzie pierwsi z nich wylądowali 21 grudnia 1943 r.

17 lutego zostały wydane oficjalne komunikaty brytyjskie i polskie o udziale II Korpusu Polskiego w walkach we Włoszech. Pięć dni później (o czym wyżej wspomniałem) premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill w swoim przemówieniu w Izbie Gmin nie pozostawił Polakom żadnych złudzeń co do przyszłych losów wschodniej połowy ziem Rzeczypospolitej...

Żołnierze polscy zatem (których 75% urodziło się tam właśnie) szli trzy miesiące później do swojej pierwszej zwycięskiej bitwy we Włoszech – bitwy o Monte Cassino – ze świadomością, że nawet jeżeli uda im się zanieść wolność do ojczyzny, na ojcowiznę wrócić nie będą mogli.

I to właśnie ci żołnierze mieli zwycięsko rozstrzygnąć trwającą sześć miesięcy „bitwę siedmiu narodów” o Monte Cassino (odległość od Warszawy 1313 km), otwierając aliantom drogę do Rzymu. Nie udało się to wcześniej doborowym jednostkom amerykańskim, francuskim, nowozelandzkim, brytyjskim, kanadyjskim i hinduskim.

11 maja w rozkazie do żołnierzy dowódca II Korpusu gen. Anders napisał:

Żołnierze!

Kochani moi Bracia i Dzieci. Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na tę chwilę odwetu i zemsty nad odwiecznym naszym wrogiem.

[...]

Zadanie, które nam przypadło, rozślawi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego Narodu, podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy.

Niech lew mieszka w Waszym sercu.

Żołnierze – za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych „Bóg, Honor i Ojczyzna”¹⁷.

¹⁷ „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 13 V 1944, nr 66.

Warto także podkreślić w tym miejscu, iż biskup polowy Józef Gawlina jako kapelan pomocniczy polskiego 5. Sanitarnego Ośrodka Ewakuacyjnego koło Venafro, w bezpośredniej bliskości linii frontu, postanowił odprawić Mszę św. o godz. 1.15 w nocy z 11/12 maja, wyznaczając jej czas tak, by Podniesienie wypadło o godz. 1.45, w momencie rozpoczęcia przygotowania artyleryjskiego przed pierwszym szturmem na Monte Cassino.

Na ołtarzu polowym po raz pierwszy pojawiła się wówczas *Matka Boska Kozielska*, płaskorzeźba w drewnie wykonana 3 maja 1941 r. w sowieckim obozie jenieckim Kozielsk II przez ppor. Tadeusza Zielińskiego. (Płaskorzeźba ta stała po raz pierwszy na ołtarzu w Griazowcu 25 sierpnia 1941 r. podczas pierwszego polskiego nabożeństwa katolickiego na terytorium Związku Sowieckiego, odprawionego przez ks. kapelana Teofila Wdzięcznego, a następnie stała na ołtarzu w kaplicy polowej Dowództwa Armii Polskiej w ZSRR w Buzułuku i Jangi-Jul, a później – już na Bliskim Wschodzie – została 24 grudnia 1943 r. oficjalnie przekazana przez jej twórcę w darze dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie, gen. Andersowi, towarzysząc następnie żołnierzom II Korpusu Polskiego na całym ich szlaku bojowym we Włoszech. Pod Monte Cassino *Matka Boska Kozielska* pojawiła się jeszcze raz, gdy 18 V 1964 r. Opiekun Emigracji arcybiskup Józef Gawlina odprawił tam Mszę św. cztery miesiące przed swoją śmiercią.)

Ten pierwszy szturm 11/12 maja 1944 r. na Monte Cassino zakończył się niepowodzeniem. Drugi polski szturm ruszył w nocy z 16/17 maja. W obu natarciach II Korpus Polski stracił 923 poległych i 3276 rannych. 18 maja 1944 r. (w dzień Święta Wniebowstąpienia Pańskiego) o godz. 9.50 w ruinach klasztoru na szczycie Monte Cassino ułani patrolu ppor. Kazimierza Gurbieła z 12. Pułku Ułanów Podolskich wywiesili improwizowany proporzeczek pułkowy, a następnie o godz. 10.20 polską flagę, której towarzyszyła już flaga brytyjska.

O godz. 11.15 do sztabu 3. Dywizji Strzelców Karpackich został wysłany gołębiem pocztowym telegram, podpisany przez ppor. Tadeusza Drabczyńskiego, informujący o zdobyciu wzgórza Albanetta na przedpolu Monte Cassino (przez 6. batalion 3. Dywizji Strzelców Kresowych wzmocniony czołgami pułku 4. pancernego „Skorpion” z 2. Brygady Pancernej). Telegram ten zawierał jedną jedyną literę: „V”. Był to najprawdopodobniej najkrótszy dokument drugiej wojny światowej.

O godz. 12.00 hejnał mariacki na szczycie Monte Cassino odegrał na trąbce plut. Emil Czech z 3. batalionu saperów Dywizji Karpackiej (wizerunek tego

podoficera grającego hejnał na Górze Klasztornej znalazł się m.in. na znaczku pocztowym wydanym w Londynie w 25. rocznicę bitwy).

Drugim wykonawcą hejnału o godz. 17.00 był st. strz. Andrzej Hodur z 1. kompanii sanitarnej tejże Dywizji. (Agencja Associated Press nadała 19 maja osobną korespondencję z frontu włoskiego o historii „słynnego polskiego hejnału” granego na szczycie Monte Cassino, opublikowaną przez „The New York Timesa” 20 maja).

Generał Anders rozkaz do żołnierzy po bitwie (z 20 maja) rozpoczął słowami: „Bitwa, którą nam Bóg pozwolił zwycięsko zakończyć zdobyciem kompleksu górskiego Monte Cassino i Klasztoru, jest naszym pierwszym odwetem na Niemcach”¹⁸. Z kolei depeszę-meldunek do Naczelnego Wodza gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (także z 20 maja) zakończył Anders lapidarnym stwierdzeniem: „Bóg dał zwycięstwo”¹⁹.

Tymi samymi trzema słowami biskup polowy J. Gawlina rozpoczął swój list pasterski *Montecassino* [sic]²⁰, odczytany pierwszego dnia Zielonych Świąt, 28 maja, podczas odprowadzanych we wszystkich oddziałach II Korpusu Polskiego nabożeństw dziękczynnych za zwycięstwo na Monte Cassino. W liście tym podkreślił, iż decydujące (drugie) polskie natarcie ruszyło w dniu św. Andrzeja Boboli (16 maja), a „triumfalną wieść” o zwycięstwie „podano wszystkim narodom” w dniu święta Wniebowstąpienia Pańskiego (18 maja).

Bitwa o Monte Cassino nazwana została przez Matthew Parkera w tytule jego książki wydanej w Londynie w 2003 r. (wydanie polskie – Poznań 2005) „najbardziej zaciętą bitwą II wojny światowej” (*The Hardest-Fought Battle of World War II*).

Zdobycie przez żołnierzy polskich Monte Cassino umożliwiło brytyjskiemu 13. Korpusowi swobodę działania w dolinie rzeki Liri, co z kolei umożliwiło amerykańskiej V Armii wkroczenie do Rzymu (5 czerwca), który stał się pierwszą europejską stolicą uwolnioną spod panowania niemieckiego.

¹⁸ Rozkaz Gen. Andersa Dcy 2 Polskiego Korpusu, „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 21 V 1944, nr 73, s. 1 (tu bez polskich czcionek); Gen. Anders do żołnierzy II Korpusu, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 24 V 1944, nr 121, s. 1.

¹⁹ „Bóg dał zwycięstwo”. Depesza Gen. Andersa do Naczelnego Wodza, „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 20 V 1944, nr 72, s. 1 (tu polskie czcionki tylko w tytule).

²⁰ *Montecassino. List pasterski K. Biskupa Polowego Wojsk Polskich*, „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 1 VI 1944, nr 82; J. GAWLINA, *Z wojny i z wygnania. Listy i orędzia pasterskie. Kazania. Przemówienia*, Rzym: Hosianum 1952, s. 169-173; Józef Feliks Gawlina. *Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Adiutor 2002, s. 413-420 (tamże obszerna bibliografia).

MONTE CASSINO

[...]

Nasze granice? – „póki żyjemy”,
wszędzie, gdzie nasi walczą i giną.
Gniewnie idziemy, krwawo idziemy,
nasze granice w Monte Cassino²¹.

Władysław Broniewski

Nic nie może przewyższyć dzielności naszych polskich sprzymierzeńców we Włoszech [premier Winston Churchill w Izbie Gmin w Londynie 24 maja 1944].

Polacy walczą jak lwy [korespondent wojenny brytyjskiego BBC].

Najlepsi żołnierze, jakich wydała obecna wojna; Zdobycie Monte Cassino było najwspanialszym wyczynem wojennym całej kampanii włoskiej [znany i popularny amerykański komentator radiowy Raymond Graham Swing].

Zadanie, jakie otrzymali żołnierze polscy, było najcięższym z tych, jakie powierzono oddziałom VIII Armii. Ostateczny szturm na Monte Cassino – to fantastyczna bitwa [„Daily Mail”, Londyn].

Zdobycie Monte Cassino było najwspanialszym wyczynem wojennym całej kampanii włoskiej [„Die Weltwoche”, Zurych].

Staliśmy wszyscy w milczeniu, salutując flagę polską, która stała się w tej chwili flagą wszystkich Zjednoczonych Narodów [korespondent „Chicago Tribune” we Włoszech].

Biało-czerwona flaga, zatknięta ręką żołnierza polskiego na szczycie Góry Klasztornej, była nie tylko flagą polską, była to flaga wszystkich wojsk sprzymierzonych walczących we Włoszech. [...] Cassino stanowić będzie niewątpliwie jedną z najwspanialszych kart polskiej historii wojennej [„Stockholm Tidningen”, Sztokholm].

Wielkie było zdumienie i przestrasz żołnierzy niemieckich, kiedy w 5 lat po okupowaniu Polski przepędzeni zostali z bronionej przez 7 miesięcy twierdzy właśnie przez żołnierzy polskich. Polacy zasłużyli w pełni na ten sukces, potwierdzając jeszcze raz swą opinię wspaniałych żołnierzy [„Aftonbladet”, Sztokholm].

Spośród wielu depesz z gratulacjami dla Polaków wyróżniała się depesza gen. Lwa Prchali (w kampanii wrześniowej 1939 r. dowódcy Legionów Czeskiego i Słowackiego, powołanych dekretem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, następnie przebywającego w Londynie), przesłana na ręce premiera Stanisława Mikołajczyka, której tekst rozpowszechniła Polska Agencja Telegraficzna z Londynu 22 maja 1944 r.:

²¹ Pierwodruk – „W Drodze” [Jerozolima] 1 VI 1944, nr 11.

Jako przewodniczący «Narodowego Zjednoczenia Czeskiego» w Londynie i w imieniu własnym, poczuwam się do obowiązku pochylenia czoła przed nowym dowodem chwały, jaką polscy żołnierze okryli się w walkach o klasztor Cassino. To sanktuarium, będące jednym z najstarszych pomników cywilizacji chrześcijańskiej, tkwi głęboko w naszej pamięci, dzięki znaczeniu, jakie ten klasztor miał w życiu św. Wojciecha – jednej z największych postaci narodu czeskiego, drogiej sercom narodów środkowej Europy, a szczególnie sercom Polaków i Słowaków. Oby wspomnienie św. Wojciecha związało się na zawsze z tym nowym bohaterem czynem żołnierzy, walczących pod polskim sztandarem nie tylko o dobro swojej ojczyzny, ale również, co jestem zobowiązany stwierdzić z głęboką wdzięcznością, o lepszą, wolną, naprawdę chrześcijańską przyszłość całej środkowej Europy²².

Ppor. Witold Domański z Referatu Kultury i Prasy 3. Dywizji Strzelców Karpackich, który wszedł w ruiny klasztoru 18 maja razem w pierwszym patrolu 12. Pułku Ułanów Podolskich i wykonał tam pierwsze zdjęcia, już w korespondencji zamieszczonej następnego dnia w „Gońcu Karpackim” umieścił znamienne słowa:

[...] Kiedyś nazwa jej [Monte Cassino, Góry Klasztornej] może będzie znakiem wywoławczym naszego pokolenia. Trzeba, żeby wiedzieli potomni, że dla nas góra ta była najbardziej niedostępnym szczytem świata, trudniejszym do zdobycia niż Mount Everest, niż Nanga Parbat.

Lecz tędy prowadziła droga do Polski²³.

Znamiennym faktem jest zgoda króla Wiktora Emanuela na pochowanie poległych żołnierzy polskich na przyszłym polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino, wyrażona już cztery dni po zwycięskiej bitwie:

Książę Piemontu Umberto przybył w dniu 22 bm. do Kwatery Głównej Dowódcy Korpusu, aby w imieniu króla Wiktora Emanuela i własnym wyrazić podziw i gratulacje z powodu zwycięstwa polskiego w walce o Monte Cassino.

Książę Umberto przekazał przy tej sposobności zgodę króla Wiktora Emanuela, by ciała żołnierzy polskich poległych w tych walkach spoczęły na polskim cmentarzu wojennym, który powstanie na wzgórzu Monte Cassino²⁴.

²² „Gazeta Polska” [Jerozolima] 23 V 1944, nr 120.

²³ W. DOMAŃSKI, *W zdobytym klasztorze*, „Goniec Karpacki” [Monte Cassino] 19 V 1944, nr 12.

²⁴ „Goniec Karpacki” [S. Stefano] 29 V 1944, nr 13.

24 maja dowódca 2. Korpusu Polskiego został w Cervaro uroczystie udekorowany brytyjskim Orderem Łaźni (trzecim w kolejności najwyższym orderem brytyjskim po Victoria Cross i Orderze Podwiązki). Dekoracji w imieniu króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI dokonał dowódca alianckiej 15. Grupy Armii we Włoszech, gen. Harold Alexander, który oświadczył:

Mój Król nadając Order Łaźni Generałowi Andersowi, nadał go Dowódcy Polskiego Korpusu za jego doskonałe dowództwo i jako wyraz uznania dla niezwykłego męstwa, ofiarności i poświęcenia żołnierza polskiego w bitwie o Cassino.

Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedy zdobyliście tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia [...]. Jeżeli mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków²⁵.

Trzy dni później, 27 maja, dowódca brytyjskiej 8. Armii, gen. Oliver Leese, w liście do dowódcy 2. Korpusu Polskiego napisał:

[...] Życzeniem moim jest, aby żołnierze Polskiego Korpusu od dnia dzisiejszego nosili na ramieniu Tarczę Krzyżowców VIII Armii jako specjalną odznakę tego zaszczytnego stanowiska, jakie zajmuje Pański Korpus w VIII Armii. [...]²⁶.

(Na mocy rozkazu dowódcy II Korpusu z 24 września 1946 r. Tarcza Krzyżowców znalazła się na odznace pamiątkowej 2. Korpusu Polskiego jako oparcie dla warszawskiej Syrenki – herbu Warszawy.)

29 maja w kościele polskim w Londynie biskup Karol Radoński wygłosił kazanie po zwycięstwie na Monte Cassino:

[...] „Bóg dał zwycięstwo” – melduje dowódca Armii Polskiej na froncie włoskim naczelnemu wodzowi w dniu 18 maja, gdy białe czerwony sztandar wznosił się na ruinach klasztoru Monte Cassino, tak zaciekle bronionych przez wrogów, a tak chwalebnie dobywanych i zdobytych przez polskiego żołnierza.

²⁵ Tłumaczenie: *Gen. Alexander w imieniu Króla Jerzego VI dekoruje Gen. Andersa*, „Dziennik Żołnierza APW [Armii Polskiej na Wschodzie]” [m.p. we Włoszech] 25 V 1944, nr 76; *Dekoracja gen. Andersa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 27 V 1944, nr 124.

²⁶ Tłumaczenie: *Tarcze Krzyżowców VIII Armii dla żołnierzy 2. Korpusu*, „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 3 VI 1944, nr 83 (tu list bez dziennej daty); *Żołnierze II Korpusu otrzymają [sic! – otrzymali] prawo noszenia Odznaki Krzyżowców*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 3 VI 1944, nr 130 (depesza korespondenta wojennego Polskiej Agencji Telegraficznej na froncie włoskim Zdzisława Bau nadana 1 VI – tu list bez dziennej daty).

Bóg dał zwycięstwo – ale nim je dał, dał wpierw ducha, który je zrodził, wlał w serca męstwo i odwagę, zaszczerpił w nich bezgraniczną miłość Ojczyzny, poświęcenie się całkowite sprawie, ukochanie wolności ponad wszystko, i stąd oddanie zupełne siebie – Polsce. Owocem tego ducha jest to, co historia polska nazwie krótko: Monte Cassino. I przejdzie ten wyraz do dziejów narodowej sławy, by jaśnieć z kart historii niezacmnionym blaskiem obok Grunwaldu, Wiednia czy Raławic.

I dlatego przyszliśmy podziękować Bogu. [...] ²⁷.

23 czerwca „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” poinformował, że żołnierze II Korpusu zebrali już 600 000 lirów na odbudowę klasztoru na Monte Cassino ²⁸.

Honory żołnierzom II Korpusu Polskiego (14 audiencji generalnych dla w sumie ponad 20 000 żołnierzy), ich dowódcy gen. Władysławowi Andersowi (6 audiencji), biskupowi polowemu Józefowi Gawlinie towarzyszącemu żołnierzom w kampanii włoskiej (6 audiencji), a także Naczelnemu Wodzowi, gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu (1 audiencja) oddawał w okresie czerwiec 1944 – październik 1946 Ojciec Święty Pius XII ²⁹.

31 lipca w zdobytej przez żołnierzy polskich Ankonie Naczelnny Wódz K. Sosnkowski udekorował za czyny bojowe w walkach o Monte Cassino i Piedimonte dowódcę II Korpusu Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari (III klasy), dziesięciu wyższych oficerów – Krzyżem IV klasy i 266 oficerów i szeregowych – Krzyżem V klasy ³⁰.

I wprawdzie zdobywca Rzymu, dowódca amerykańskiej 5. Armii, gen. Mark Clark, nie zezwolił oddziałom polskim na udział w pierwszej zwycięskiej paradzie w wyzwolonej stolicy Włoch, ale 1 sierpnia 1944 r. (w dniu wybuchu Powstania Warszawskiego) na Piazza Venezia dowódca zwycięskiego II Korpusu Polskiego gen. dyw. Władysław Anders został uroczystie udekorowany przez gen. Jacoba Deversa Krzyżem Komandorskim amerykańskiego Legion of Merit w obecności tysięcy żołnierzy polskich, amerykańskich i brytyjskich. (Polacy przypominali sobie wówczas triumfalny wjazd do Rzymu 3 maja 1798 r. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, któremu Senat

²⁷ „Wróg pierzcha przed pomsty Bożej aniołem”, „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie” IX 1944, nr 9.

²⁸ *Zbiórka na odbudowę klasztoru Monte Cassino*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 23 VI 1944, nr 147.

²⁹ O tych audiencjach papieskich zob. A.K. KUNERT, *Pius XII i żołnierze II Korpusu Polskiego gen. dyw. Władysława Andersa*, „Resovia Sacra” 28(2021), s. 273-311.

³⁰ *Dekoracja Generała Andersa oraz 276 oficerów i szeregowych Korpusu orderami Virtuti Militari*, „Dziennik Żołnierza APW” [m.p. we Włoszech] 1 VIII 1944, nr 115.

Wiecznego Miasta wręczył na Kapitolu turecki sztandar zdobyty przez Jana III Sobieskiego w bitwie pod Parkanami (1683) i który przemawiał u stóp Kapitolu do żołnierzy swoich Legionów Polskich.)

Miesiąc później, w piątą rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września, w Dniu Hołdu dla Polski, proklamowanym przez gubernatorów ośmiu stanów USA, w witrynach 52. wielkich luksusowych sklepów na Fifth Avenue w Nowym Jorku w zestawach fotografii i plakatów pod wspólnym tytułem *Poland First to Fight* pojawiły się m.in. reprodukcje plakatu Zdzisława Czernańskiego *Cassino*, przedstawiającego żołnierzy polskich wywieszających polską flagę na szczycie Monte Cassino.

A już w maju 1944 r. Zygmunt Nowakowski tak pisał o największym polskim zwycięstwie w czasie II wojny światowej:

Monte Cassino jest dzisiaj kawałkiem Polski żywej, niepodległej i wolnej. Ono jest Lwowem i Wilnem. Jest Nowogródkiem i Krzemieńcem. Wznosząc się w sercu gór włoskich, jest w samym sercu Polski i zarazem jest ono Jej kresami. Tymi kresami, wschodnimi i zachodnimi, o które walczy żołnierz polski. Jest ono pierwszym stopniem drogi, wiodącej przez skalne urwiska, przez piargi, ponad przepaście, z ziemi włoskiej do Polski.

Monte Cassino jest pierwszym kawałkiem Europy, zdobytym dla Polski przez Polaków. Monte Cassino jest naszym Monsalwat, jest zamkiem św. Graala, jest naczyniem ze szlachetnego szmaragdu, w którym przechowywana będzie krew żołnierza polskiego.

[...] Stamtąd, z Góry Kassyńskiej wyszło już raz natchnienie. Jeśli zamiast „Monte Cassino” używam spolszczonego terminu „Góra Kassyńska”, pragnę w ten sposób zaznaczyć, że ten klasztor, dziś w gruzach, nad którymi powiewa biało-czerwona chorągiew, jest złączony z Polską od dawna i bardzo mocno. W naszych dziejach, u historyków średniowiecza, spotkać się można z tym właśnie słowem. Nie gdzie indziej, ale na Monte Cassino, na Górze Kassyńskiej, doznał patron Polski św. Wojciech objawienia. Aniołowie kazali mu podążać na północ, iść przez Polskę. [...] ³¹.

Dowódca II Korpusu Polskiego i jego żołnierze weszli na trwałe na karty polskiej historii, polskiej poezji i polskich pieśni.

³¹ Z. NOWAKOWSKI, *Góra Kassyńska*, [w:] S. MACKIEWICZ (Cat), *Sosnkowski*, Londyn 1944, s. 2-3. Przedruk: S. CAT-MACKIEWICZ, *Nie! Broszury emigracyjne 1944*, Kraków: Universitas 2014, s. 261, 263-264.

CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

*Pieśń poświęcona Dowódcy 2 Korpusu
Generalowi Dywizji Władysławowi Andersowi*

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje, jak szczur!
Musicie! Musicie!! Musicie!!!
Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić!
I poszli – jak zawsze – uparci,
Jak zawsze – za honor się bić!

Czerwone maki na Monte Cassino,
Zamiast rosy piły polską krew...
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą,
Pozostaną ślady dawnych dni!...
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwiejsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!...

Runęli przez ogień straceńcy!
Niejeden z nich dostał i padł...
Jak ci, z Samosierry szaleńcy!
Jak ci, spod Rokitny, sprzed lat!
Runęli impetem szalonym
I doszli!... I udał się szturm!
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur!...

Czerwone maki na Monte Cassino... itd.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub!...
Idź naprzód!... Im dalej... Im wyżej...
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność... krzyżami się mierzy...!

Historia ten jeden ma błąd...!
Czerwone maki na Monte Cassino... itd.³²

Feliks Konarski (Ref-Ren)
muzyka Alfred Schütz

(Campobasso koło Monte Cassino, noc z 17 na 18 maja 1944 r., trzecia zwrotka napisana około godziny 9 rano 18 maja w drodze z Campobasso na Monte Cassino.)

Z wszystkich nas, pisarzy emigracyjnych, tylko jeden zdobył nieśmiertelność. [...] Przejdą lata i wieki przeminą, pozostaną ślady dawnych dni, zostanie ta pieśń o makach na Monte Cassino, o makach czerwonych niczym krople krwi...³³.

Pierwszym wykonawcą *Czerwonych maków na Monte Cassino* był Gwidon Borucki już 19 maja 1944 r. u stóp Monte Cassino.

„Tygodnik Polski” jest szczęśliwy, że pierwszy w Ameryce może podać swym czytelnikom nuty i słowa nowej piosenki, którą śpiewa teraz cały Drugi Korpus, którą śpiewać będzie całe wojsko polskie, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był „Rozmaryn”, czym dla Francuzów w poprzedniej wojnie była „Madelon”, a dla Anglików „Tipperary”. Jest ona bohaterska – jak bohaterskie jest nasze wojsko, jest pełna jak ono wiary. Zapamiętajmy sobie nazwiska jej twórców – Autora słów Feliksa Konarskiego i muzyki – Alfreda Schütza. Grajmy ją na naszych uroczystościach i śpiewajmy ją wszyscy³⁴.

Żołnierze „tułaczey armii” gen. Andersa stali się także bohaterami kilku z najpiękniejszych polskich legend żołnierskich. Legendy mówiącej o bohaterskich i niezłomnych żołnierzach, którzy sięgnęli szczytów ofiarności i poświęcenia. Legendy mówiącej o żołnierzach, którym nie dane było zanieść wolności do Polski, dane im było natomiast przynieść wolność mieszkańcom wielu miast i miasteczek włoskich. To przecież żołnierzy alianckich wielu

³² F. KONARSKI (Ref-Ren), *Czerwone maki na Monte Cassino. Wiersze i piosenki 1939-1945*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa [2004], s. 165-166, [wyd. 2], Łomianki: Wydawnictwo LTW 2014, s. 190-193.

³³ Z. NOWAKOWSKI, „Pieśń ujdzie cało...”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 4 V 1961, nr 105.

³⁴ „Tygodnik Polski” [Nowy Jork] 20 VIII 1944, nr 33.

różnych narodowości ludność Włoch nazywała zdobywcami (tak również traktowali oni samych siebie), a tylko żołnierzy polskich Włosi traktowali jako wyzwolicieli, jako *nostri liberatori*.

Żołnierze „tułacznej armii” Andersa stali się także bohaterami legendy mówiącej o ich trosce zarówno o swoich poległych, jak i o mieszkańców wyzwolanych miast włoskich, jak również o włoskie zabytki i dobra kultury.

A przykłady tej troski o dobra kultury możemy odnaleźć już w dniu zwycięstwa na Monte Cassino:

Na skutek naszej inicjatywy Ref.[erat] Prop.[propagandy] D[ywizji] S[trzelców] K[arpackich] zebrał już około tysiąc książek znalezionych wśród ruin domów na odcinku bojowym Dywizji.

Jak bardzo ta akcja przemawia do umysłowości ludzi Zachodu świadczy fakt, że korespondent Radia brytyjskiego, który bezpośrednio po wejściu pierwszych żołnierzy do klasztoru Monte Cassino spotkał tam jednego z oficerów Referatu Prop.[agandy] DSK, zbierającego rozrzucone wśród rumowisk książki, natychmiast doniósł o tym do Londynu. Jeszcze w tym samym dniu (18 bm.) wieczorem Radio bryt. podało tę wiadomość swym słuchaczom, a następnego dnia dzienniki londyńskie (m.in. Daily Mail) powtórzyły ją, podkreślając ten fakt jako dowód wysokiej kultury narodu i żołnierza polskiego.

Referat Prop. prosi o dalsze książki, które przekazane zostaną włoskiej Bibliotece Narodowej w Neapolu lub Rzymie³⁵.

Żołnierze polscy uratowali wówczas z ruin klasztoru na Monte Cassino ponad 1100 bezcennych książek i manuskryptów, o czym w piśmie do Królewskiej Biblioteki Narodowej w Neapolu dowódca 3. Dywizji Strzelców Karpackich, gen. bryg. Bronisław Duch napisał 11 czerwca:

Twarde konieczności wojny narażają na zniszczenie nagromadzone dobra kulturalne.

Naród polski, któremu drapieżna, barbarzyńska łapa najeźdźcy tylokrotnie niszczyła jego dorobek kulturalny, rozumie ból na widok skazanych na zagładę księgozbiorów i dzieł sztuki.

Żołnierze mojej Dywizji – której przeznaczeniem było stoczyć walkę o klasztor Monte Cassino – złożyli do moich rąk znaczną ilość książek i manuskryptów uratowanych od zniszczenia wśród ruin S. Vittore, Cervare, Piedimonte i Monte Cassino, z prośbą o przekazanie ich prawowitym właścicielom. Czyniąc zadość tym prośbom przekazuję ocalone książki i rękopisy w tej myśli, że będą one nie

³⁵ *Ratujemy książkę przed zniszczeniem*, „Goniec Karpacki” [Monte Cassino – S. Stefano – Ailano] 19 V 1944, nr 12.

tylko dowodem petyzmu, jaki żołnierz polski, mimo trudnych chwil, które przeżywa, ma dla wartości kulturalnych, lecz stanowić będą jeszcze jeden dowód przyjaźni i życzliwości, jakie naród polski żywi dla narodu włoskiego. Proszę przyjąć wyrazy przyjaznych uczuć³⁶.

Dyrektor tej Królewskiej Biblioteki Guerriera Guerrieri odpowiedziała pismem z 15 czerwca:

Szlachetny uczynek żołnierzy polskich, którzy w pośrodku zniszczeń wojennych uratowali książki i manuskrypty i zechcieli złożyć je w tutejszym urzędzie [...] jest ogromnie miłym dla mego serca jako Włoszki i bibliotekarki. [...] Pragnę zarazem, aby do Pańskich żołnierzy doszło to moje podziękowanie [...]. Panu, Panie Generale, pragnę wyrazić moją wdzięczność i moją radość z powodu przyjaźni i sympatii, które łączą naród polski z narodem włoskim³⁷.

Zdobywcy Monte Cassino uratowali także laskę (pastorał) opata klasztoru, którą posługiwał się dowódca niemieckiej załogi kpt. Bayer:

Przy kapitaniu Bayer znaleziono laskę z kości słoniowej, stanowiącą własność opata Klasztoru na Monte Cassino. Laskę tę będącą arcydziełem sztuki, na której wyrzeźbiona jest Męka Pańska, Bayer używał przy obchodzeniu stanowisk niemieckich na Monte Cassino.

Laska będzie zwrócona opatowi Klasztoru³⁸.

Laskę opata dowódca II Korpusu Polskiego wręczył 18 stycznia 1945 r. podczas audyencji Ojcu Świętemu Piusowi XII:

[...] Pod koniec audyencji gen. Wł. Anders wręczył rzeźbioną laskę z kości słoniowej, będącą własnością opata Klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino. Laska została zrabowana przez oficera niemieckiego i odebrana przez żołnierzy polskich po bitwie pod Monte Cassino. Do laski został przytwierdzony Orzeł Polski ze złotą [sic!] dla upamiętnienia tego wypadku. [...] ³⁹.

³⁶ „Goniec Karpacki” [S. Giovanni – Porto S. Giorgio] 26 VI 1944, nr 17.

³⁷ Tamże.

³⁸ *Zeznania niemieckiego dowódcy twierdzy Monte Cassino* [...] *Laska opata*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 29 VI 1944, nr 125.

³⁹ A.K. KUNERT, *Pius XII i żołnierze II Korpusu Polskiego*, s. 299, przyp. 62.

PRZYPowieŚĆ

Generałowi Andersowi

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli,
Zdobyszy wolność innym dłońmi skrwawionemi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szalem,
Powiedział mu „Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran Ci nie odwdzieczy,
Bo niczym krew co płynie, przy złocie, co brzęczy
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz, czy to było warto”.
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili: „Wróćmy”, nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie.
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto?”... Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!”⁴⁰

Jan Lechoń

BIBLIOGRAFIA

- Arcta M. Nowoczesna Encyklopedia Ilustrowana*, Warszawa: Nakładem Zakładów Wydawniczych M. Arct Sp. Akc. 1938
„Biuletyn Informacyjny”, Warszawa 1944.
CAT-MACKIEWICZ S., *Nie! Broszury emigracyjne 1944*, Kraków: Universitas 2014.
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 1944, 1961.
„Dziennik Żołnierza APW”, Kair, 1944, m.p. we Włoszech, 1944.
GAWLINA J., *Z wojny i z wygnania. Listy i orędzia pasterskie. Kazania. Przemówienia*, Rzym: Hosianum 1952.

⁴⁰ Pierwodruk – „Tygodnik Polski” [Nowy Jork] 17 VI 1945, nr 24.

- „Gazeta Polska”, Jerozolima, 1944.
- „Gazetka Obozowa”, Latrun, 1941.
- „Głos Warszawy”, Warszawa, 1944.
- „Goniec Karpacki”, Monte Cassino – S. Stefano – Ailano, 1944, Monte Cassino, 1944, S. Stefano, 1944, S. Giovanni – Porto S. Giorgio, 1944.
- HANDKE W., *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. Gen. Stefana „Grota” Roweckiego 2006, [wyd. 2], Oświęcim: Napoleon V 2015.
- Józef Feliks Gawlina. *Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Adiutor 2002.
- Kalendarz Żołnierza APW 1944 r., Palestyna 1944.
- KONARSKI (REF-REN) F., *Czerwone maki na Monte Cassino. Wiersze i piosenki 1939-1945*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa [2004], [wyd. 2], Łomianki: Wydawnictwo LTW 2014.
- „Ku Wolnej Polsce”, Egipt, 1941.
- KUNERT A.K., *Pius XII i żołnierze II Korpusu Polskiego gen. dyw. Władysława Andersa*, „Resovia Sacra” 28(2021).
- MACKIEWICZ (Cat) S., *Sosnkowski*, Londyn 1944.
- „Parada. Dwutygodnik ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie”, Kair, 1944.
- „Polska Walcząca”, Londyn, 1940.
- SOSNKOWSKI K., *Materiały historyczne*, oprac. J. Matecki, Londyn: Gryf Publications 1966.
- „Tygodnik Polski”, Nowy Jork, 1944, 1945.
- „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie” 1944.
- „W Drodze”, Jerozolima, 1944.
- Z Bogiem za wiarę i Ojczyznę*, London–Glasgow: Wydawnictwo Kurii Biskupa Polowego WP 1940.

MONTE CASSINO

Streszczenie

Niniejszy artykuł poświęcony jest żołnierzom II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, najbardziej niezwyklej armii w historii Polski i najbardziej niezwyklej ze wszystkich armii alianckich w czasie II wojny światowej. Była ona bowiem jedyną „tułaczą armią”, składającą się wyłącznie z jeńców, więźniów i zesłańców, i jedyną dowodzoną przez jeńców (tych, którzy nie padli ofiarą sowieckiej zbrodni katyńskiej w 1940 r.). Była także jedyną z armii alianckich, której szlak wiódł przez pół świata i trzy kontynenty – z Europy przez Azję i Afrykę ponownie do Europy. Jej żołnierze, pochodzący w 75% z ośmiu polskich województw leżących po wschodniej stronie linii Curzona, chcieli śladem Legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego sprzed 150 lat iść „z ziemi włoskiej do Polski”. I to właśnie ci żołnierze zwycięsko rozstrzygnęli trwającą sześć miesięcy „bitwę siedmiu narodów” o Monte Cassino (nazwaną „najbardziej zaciętą bitwą II wojny światowej”), otwierając aliantom jedyną drogę do Rzymu. Amerykański komentator radiowy R.G. Swing nazwał zwycięzców „najlepszymi żołnierzami, jakich wydała obecna wojna”. Żołnierze „tułaczey armii” Andersa stali się także bohaterami legendy mówiącej o ich trosce zarówno

o swoich poległych, jak i o mieszkańców wyzwolanych miast włoskich, jak również o trosce o włoskie zabytki i dobra kultury.

Słowa kluczowe: gen. Władysław Anders; „tułacza armia”; II Korpus Polski; „bitwa siedmiu narodów”; droga na Rzym; linia Curzona

MONTE CASSINO

Summary

This article is devoted to the soldiers of General Władysław Anders' Second Polish Corps, the most extraordinary army in Polish history and the most extraordinary of all Allied armies during the Second World War. It was the only “wandering army” consisting exclusively of prisoners of war, prisoners and exiles, and the only one commanded by prisoners of war (those who did not fall victim to the Soviet Katyn massacre in 1940). It was also the only Allied army whose route led across half the world and three continents – from Europe through Asia and Africa back to Europe. Its soldiers, 75% of whom came from eight Polish provinces east of the Curzon Line, wanted to follow in the footsteps of General Jan Henryk Dąbrowski's Legions 150 years earlier and march “from Italian soil to Poland”. And it was these soldiers who victoriously decided the six-month-long “battle of seven nations” for Monte Cassino (called “the fiercest battle of World War II”), opening the only route to Rome for the Allies. American radio commentator R.G. Swing called the victors “the best soldiers the current war has produced”. The soldiers of Anders' “wandering army” also became heroes of a legend about their care for both their fallen comrades and the inhabitants of the liberated Italian cities, as well as their concern for Italian monuments and cultural heritage.

Keywords: gen. Władysław Anders; „wandering army”; Second Polish Corps; „battle of seven nations”; route to Rome; Curzon line